№ 262 Wtorek 5 (18) października 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie raz oprócz dni poświąteczych.

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38, Telefon 2461
Administr. i Rozd. Polonięj: Kijów, Kreszczatyk 38, Tel. 1872

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	ro
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	15.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy, lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy na stępny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. na stępny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Wybory w Żytomierzu.

Żytomierz, 3 października.

—)oo(—

W dniu 2 października, pod przewodnictwem wołyńskiego gubern. marszałka szlachty, szambelana Demidowa, odbyły się w Żytomierzu wybory, na których na następujące trzechlecie posłem do Rady Państwa z gubernii wołyńskiej ponownie obrany został hr. Jan Olizar.

Na wstępnych poufnych naradach wyborców polskich, odbytych w wilię wyborów, mając na uwadze, że wedle obowiązującej dla Wołynia ordynacyi wyborczej, prawo wyboru posła do Rady Państwa przysługuje li tylko większej własności ziemskiej; że zatem mający być wybrany na posła do Rady Państwa, jakkolwiek przedstawiać w niej ma i bronić interesów wszystkich klas i ogółu spraw prowincyi, posiuje jednak nie od całej ludności, lecz od tej jednej obdarzonej prawem wyboru jej części; że do urny wyborczej z większej własności ziemskiej stają przeważnie wyborcy polacy, którzy innego przedstawicielstwa w ciałach ustawodawczych obecnie zupełnie są pozbawieni, uznano za stosowne i pożądane obrać polaka.

W zupełnem uznaniu zaś dla dotychczasowej działalności hr. Olizara, ceniąc jego nabytą znajomość spraw, będących przedmiotem prac ustawodawczych, a godząc się na stanowisko zajęte przezeń w układzie grup i kół w Radzie Państwa, oraz w traktowaniu spraw zarówno miejscowego jak i ogólno państwowego znaczenia, postanowiono jednogłośnie prosić go o przyjęcie wyboru i nadal.

Gdy wyłoniła się myśl powołania zastępcy, na wypadek gdyby hr. Olizar nie mógł pozostać w Petersburgu przez cały trzechletni okres działalności poselskiej, uchwalono ze względów taktycznych poprzestać na obiorze posła, zastępcy zaś nie wybierać.

W godzinach popołudniowych dnia tegoż t. j. w wilię wyborów, na odbytem z upoważnienia władz administracyjnych, pod przewodnictwem hr. Nieroda, licznem zebraniu ogółu wyborców z gub. wołyńskiej rosyan i polaków, hr. Olizar zdawał sprawę ze swojej działalności poselskiej w ciągu minionej kadencyi. W barwnem, ze swadą wygłoszonem, dłuższem przemówieniu, przedstawił ogólną charakterystykę składu, ugrupowania się i prac Rady Państwa, przechodząc kolejno, najważniejsze, bądź już uchwalone, bądź też będące w stadyum opracowania ustawy, nakreślił swój własny w ustawodawczych pracach udział, osobliwie zaś w komisyach do spraw urządzeń rolnych, tudzież do projektu ziemstwa w guberniach zachodnich.

W ostatnim projekcie prawa wykazał odwrotne strony, jakieby nawet z punktu widzenia ogólnopaństwowego ujemnie tylko na bieg spraw gospodarczych prowincyi wpłynąć mogły. Wysłuchane z natężoną uwagą, a z uznaniem ogólnem przez wszystkich przyjęte sprawozdanie, zarzutów i krytyki żadnej nie wywołało.

W dzień wyborów stanęło do urny wyborczej 162 wyborców, z których około 30 rosyan. Wybory odbyły się jedynie kartkami.

Z oddanych 142 kartek, hr. Olizar otrzymał 133 głosy, hr. Nierod 4, parę kartek ze względów formalnych uznano za nieważne, 20 wyborców wstrzymało się od głosowania.

Po dokonanym obiorze, niektórzy z wybitniejszych wyborców rosyan składali powinszowania hr. Olizarowi, tłómacząc się, że od głosowania się wstrzymali jedynie dla tego, że zasadniczo są za obiorem rosyanina.

Stwierdzić potrzeba, że udział wyborców polskich, z których część znaczna przybyła dopiero w dzień wyborów, był wcale liczny, a zainteresowanie się sprawą publiczną żywe. W wymianie zdań i myśli, mimo odczucia ciężkiego położenia chwili, przebijała gotowość brania udziału, gdzie i jak można, w pracy około spraw krajowych.

Przed wyborami w kościele katedralnym odbyło się celebrowane przez J. E. biskupa sufragana Żarnowieckiego w otoczeniu licznego duchowieństwa uroczyste nabożeństwo, na które wyborcy polacy bardzo licznie się zebrali.

(r).

Preliminarz budżetowy na rok 1911.

Jak już wiadomo z telegramów, minister skarbu złożył w Dumie Państwowej preliminarz budżetu rosyjskiego na rok 1911. Poszczególne pozycye tego budżetu podajemy poniżej.

Dochody.

Zwyczajne.

Podatki bezpośrednie	216,976,344
Podatki pośrednie	582,432,500
Opłaty	165,154,560
Regalia	841,196,830
Majątek i kapitały państwowe	749,270 300
Opłaty wykupowe	719,700
Zwrot wyd. kasy państ.	106,237,156
Dochody różne	15,779,646
Ogółem	2,669,574,916

Nadzwyczajne.

Wkłady bezzwr. do Banku Pań.	2,400,000
Zwrot długów z kapit. żywn.	10,000,000
Ogółem	12,400,000
Gotówka wolna w kasie pań.	11,376 [illegible]84
Ogółem dochodów	2.693,351 300

Wydatki.

Zwyczajne.

Ministerstwo Dworu	18 359,595
Izba Prawodawcza	8,191,394
Synod i duch.	37,566,984
Ministerstwo spraw wewnętrznych	162,896,160
Ministerstwo skarbu	417,666 562
Ministerstwo sprawiedliwości	78 126,263
Ministerstwo spraw zagranicznych	6,273,595
Ministerstwo oświaty	91,694 375
Ministerstwo komunikacyi	556,213,070
Ministerstwo przemysłu i handlu	40,843,612
Główny zarząd rolnictwa	10[illegible],908,792
Główny zarząd stadnin	2,125,454
Ministerstwo wojny	481,999,277
Ministerstwo marynarki	112,994,257
Kontr. państw.	10 798,462
Opłaty długów pań.	407,265,679
Wydatki nieprzewidziane	10,000,000
Ogółem	2,545,923,531

Nadzwyczajne.

Wydatki po wojnie	2,303,410
Na operacye gospod. min. wojny	48,600,000
Budowa kolei	95,105,165
Zapom. dla kol. pryw.	1,419,194
Ogółem	147,427,769
Ogółem wydatków	2,693,351,300

Exposé hr. Aehrenthala.

„Exposé“, które minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal wygłosił na posiedzeniu komisyi spraw zewnętrznych delegacyi węgierskiej, opiewa:

„Ostatnia sesya delegacyjna obradowała w czasie, kiedy rozpoczęta została akcya w sprawie rozszerzenia praw zwierzchnictwa cesarza na Bośnię i Hercegowinę. Wypadki, który się następnie rozegrały, są jeszcze w świeżej wszystkich pamięci. Ponieważ jednak ja od jesieni 1908 roku nie byłem w możności stanąć przed delegacyami, przeto czuję się zmuszony dziś powrócić do tej akcyi i rozpocząć rozwijanie nitki z kłębka od tego miejsca, na którem zostawiliśmy je w jesieni r. 1908. Przedłożona wysokiej delegacyi „Księga czerwona“ daje informacye o najważniejszych, prowadzonych w jesieni i zimie r. 1908 — 1909 rokowaniach z gabinetami mocarstw. Jest tam wszystko ogłoszone, co możliwe było dziś ogłosić. Ze względu na gabinety musiałem utrzymać zwykłą rezerwę przy ogłoszeniu aktów dyplomatycznych.

Stanowisko c. i k. rządu w sprawie aneksyi było takie, że aneksyę uważaliśmy zawsze za sprawę, która w pierwszym rzędzie ma być uregulowana między nami a Turcyą. W tym kierunku też przedewszystkiem były skierowane moje usiłowania; po pokonaniu licznych trudności udało się nam dojść do porozumienia. Podpisany dn. 26 lutego protokół *entente* przedłożony został obu parlamentom, przeto sądzę, że treść jego jest wszystkim znana. Gdyśmy więc w ten sposób uregulowali, że tak powiem, stronę materyalną tej kwestyi, pozostawało jeszcze jej formalne załatwienie przez wzgląd na artykuł XXV traktatu berlińskiego. Nastąpiło ono w ten sposób, iż zażądaliśmy i uzyskaliśmy od mocarstw zgodę ich na skreślenie rzeczonego artykułu.

Podczas obrad w poprzedniej sesyi zaznaczyłem, iż wyjaśnienie prawno-państwowego stanowiska Bośnii i Hercegowiny może wyjść tylko na dobre naszym stosunkom z Turcyą. Powodowałem się głównie przeświadczeniem, że z niejasnego stanu rzeczy rodzą się bardzo łatwo zawikłania. Wielkiej rozprawy z roku 1866 można było uniknąć lub też ją odwlec, gdyby jabłkiem niezgody, jakiem był Szlezwick-Holsztyn, nie wytworzono wprost sztucznie zatargu. Dwuletnia wojna między Rosyą a Japonią była również następstwem niejasnych stosunków, które powstały wskutek okupacyi mandżurskich prowincyi przez Rosyę.

Pragnęliśmy tedy stanowczo uniknąć wszelkiego wojennego zawikłania, szczególnie z Turcyą.

Stało się wszystko to, czegośmy oczekiwali.

W protokóle „entente“ już to uregulowaliśmy wszystkie niezałatwione sprawy, już to złączyliśmy ich rozwiązanie z całkiem jasno sformułowanemi założeniami. Możemy zupełnie bezstronnie użyczać nowemu rządowi w Turcyi swego przyjacielskiego poparcia, a z zadowoleniem stwierdzam, że w Konstantynopolu uznają to i rozumieją.

Jak innym mocarstwom, tak i nam wielce zależy na skonsolidowaniu się Turcyi, gdyż uwolni to nas od troski i niebezpieczeństwa zajmowania się wewnętrznymi stosunkami w tem państwie.

Natychmiast po wydarzeniach, które przyniosło lato 1908 r., gabinet wiedeński poznał, iż wytworzyło się z gruntu zmienione położenie, wobec którego nieuniknioną stała się zasadnicza zmiana stanowiska mocarstw; do zapatrywania tego przyłączyły się także inne mocarstwa.

Powtarzam raz jeszcze, ze szczerą życzliwością patrzymy na usiłowania nowego rządu w Turcyi; dzięki im powstanie — mamy nadzieję — dobry zarząd i utrwali się znaczenie i potęga tego państwa na wewnątrz i zewnątrz.

Na czoło spraw blizkiego Wschodu wysunęła się w ostatnim czasie znów kwestya kreteńska, będąca, jak wiadomo, od lat źródłem kłopotów europejskiej dyplomacyi. Co do nas w sprawie tej nie mamy głównej roli, ponieważ w r. 1898 odsunęliśmy się od zarządu wyspy i tymczasowego jej obsadzenia, wymówiliśmy sobie jedynie, że zmiana prawno państwowego stanowiska wyspy nie może się dokonać bez naszego przyzwolenia.

Zamyślamy i nadal pozostać na uboczu, ale przytem zawsze będziemy gotowi i ze swej strony bez ogródki przystać na wszelkie rozwiązanie, które za punkt wyjścia przyjmie utrzymanie w mocy praw zwierzchniczych Turcyi, a nastąpi na zasadzie wzajemnego porozumienia się czterech mocartw i Porty, obojętna, czy załatwienie to będzie miało cechę tymczasową, czy ostateczną.

Oznajmiam z zadowoleniem, że monarchia utrzymuje ze wszystkiemi mocarstwami dobre stosunki. Ostatnie wypadki ujawniły, że nasze sojusze mają realną wartość. Podczas mych tegorocznych zjazdów z niemieckim kanclerzem Bethmannem Hollwegiem i włoskim ministrem spraw zagranicznych margrabią di San Giuliano miałem pożądaną sposobność serdecznej wymiany myśli z tymi obu mężami stanu i ponownego stwierdzenia zupełnej zgodności w naszych zapatrywaniach.

Utrzymanie tych sojuszów tworzyć będzie — zbytecznie dopiero kłaść nacisk na to — niezachwianą podwalinę naszej polityki.

Nie zapomnimy przez to o stosunkach do innych mocarstw, dbać raczej o nie będziemy jaknajtroskliwiej, o ile to od nas zależy. Trójprzymierze nie ma ostrza przeciw komukolwiek zwróconego; pragniemy, aby i do nas stosowano tę szczerość, z jaką my postępujemy wobec grupowania się innych mocarstw.

Spokojną, konsekwentną polityką, która się nie troszczy o cudze sprawy, pragniemy umocnić harmonię pomiędzy gabinetami. Jakkolwiek na razie niema wcale kwestyi poważniejszego znaczenia, ani naprężenia między mocarstwami, to przecież we wszystkich państwach wobec wielkiej wrażliwości opinii publicznej sprawy tego rodzaju mogą się wyłonić, szczególnie w naszych czasach o tak spiesznem tempie życiowem, kiedy wypadki nieraz walą się jedne za drugimi. Nasza polityka zdąża do jednakowych celów zarówno w stosunkach między wielkiemi mocarstwami, jak i co do ułożenia się stosunków na blizkim Wschodzie. Pragniemy pokoju i utrzymanie równowagi. Było to dotąd i pozostanie nadal zadaniem monarchii naddunajskiej, która od wieków grała doniosłą rolę w stosunkach pomiędzy Zachodem i Wschodem.

Zadanie to będziemy mogli atoli tylko wówczas wypełnić, jeżeli powiedzie się nam utrzymanie ścisłych gospodarczych stosunków z naszymi południowo wschodnimi sąsiadami. Warunków po temu jest, zdaniem mojem, bardzo wiele, pomimo, iż tu i tam słychać odmienne zdania, będące wytworem więcej chwilowych prądów, aniżeli faktycznych stosunków. W tym kierunku skierowane były nadal nieprzerwane moje usiłowania, a także w przyszłości w tej pracy nie ustanę, ponieważ jestem przekonany, że stosowna polityka handlowa jest głównem zadaniem monarchii w stosunkach jej ze wschodem. Nie lekceważę bynajmniej trudności, nadarzających się nieładanemu przezemnie rozwiązaniu tych spraw, licząc się z trudnościami muszę przeto pogodzić się ze stopniowem urządzaniem tych stosunków.

Wiele nadziei podkładam w tej okoliczności, iż stale coraz szersze koła interesowanych nabierają przekonania, że natu-

ralne warunki rozwoju naszego życia gospodarczego są w pełnej harmonii z tym programem.

Za rokujący powodzenie początek uważam umowy, zawarte w kwietniu poprzedniego roku i w lipcu b. roku, po dłuższych rokowaniach z Rumunią i Serbią; pierwsza z nich weszła w życie 1 września r. b., druga niebawem będzie w życie wprowadzona. Wdrożone są też rokowania z królestwem czarnogórskiem i według wszelkiego prawdopodobieństwa wkrótce już doprowadzą do zawarcia konwencyi handlowej. Niebawem nastąpi rewizya stosunku z Bułgaryą, polegającego obecnie na zasadzie największego uprzywilejowania.

W protokóle *entente* z lutego r. 1909 ustalono ramy do ostatecznej umowy handlowej z Portą. Gdy Porta ukończy swe *pourparlers* z innymi gabinetami, prowadzone już od dłuższego czasu, będą mogły rozpocząć się niezwłocznie prace około definitywnego zawarcia nowego traktatu handlowego monarchii z Turcyą.

Zawarcie układów handlowych z naszymi sąsiadami na południowym wschodzie uważam także z czysto politycznego punktu widzenia za pożądany środek do pomyślnego rozwoju tak podatnych stosunków z temi państwami. Tuszę, że także w tym względzie jestem w zgodzie z opinią wysokiej delegacyi.

W związku z tem chciałbym nadmienić, że jak swego czasu wyniesienie Bułgaryi do rzędu królestw, tak też wywyższenie Czarnogóry, które nastąpiło niedawno z okazyi pięćdziesięcioletniego jubileuszu rządów jej zasłużonego władcy, powitaliśmy z sympatyą i chętnie jak inne mocarstwa uznaliśmy.

Na wstępie swych wywodów starałem się przedstawić zwięzły obraz przebiegu i zakończenia ostatniego przesilenia. Jeżeli wolno nam cieszyć się, że można było załatwić pokojowo doniosły problem bośniacki, to dobrze też będzie, jeżeli pamiętać będziemy o słowach Guizota, które on wypowiedział, jeśli się nie mylę, w latach trzydziestych, za panowania króla Ludwika Filipa: „La crise est finie, mais je suis de ceux, qui savent, qu'il n'y a jamais rien de fait en ce monde et qu'il faut recommencer chaque jour. Un effort continuel pour un succès toujours incomplet et incertain voilà notre vie. Je l'accepte sans illusion comme sans decouragement.“

(Przesilenie skończone, lecz należę do tych, którzy wiedzą, że na tym świecie niema nic doskanałego i że trzeba codzień na nowo rzecz zaczynać. Ciągłe wysiłki dla sukcesu zawsze niezupełnego i niepewnego — oto nasza dola. Godzę się z nią bez złudzeń, jakoteż i bez zniechęcenia.)

Pragniemy przyswoić sobie te słowa, pracując nadal nieprzerwanie nad naszem wewnętrznem wzmocnieniem i nad utrzymaniem naszego stanowiska mocarstwowego. Cel ten można jednak tylko wtedy uważać za zabezpieczony, gdy rozporządzamy bitną armią i flotą.

Jeżeli zagraniczna polityka ma mieć powodzenie, nie może jej braknąć tych dwóch czynników.

Przedkładając wysokiej komisyi preliminarze mego budżetu z prośbą o przyjęcie, pozwalam sobie wyrazić niepłonną nadzieję, że preliminarze zarządu wojennego i marynarki będą zatwierdzone.“

Około zbrodni.

Na Jasnej Górze.

Jak pisze koresp. „Słowa“, komisarze biskupi rozpoczęli badanie sprawy o. Bazylego Olesińskiego, na skutek jego własnej prośby.

Wiceprokurator Izby sądowej z udziałem prokuratorów sądu okręgowego piotrkowskiego badał oo. Rejmana, Welońskiego, Przeździeckiego oraz internowanych: Olesińskiego i Starczewskiego.

Wieść o klątwie rzuconej na Damazego Macocha jest fałszywa. Ani ks. biskup. ani przeor nie otrzymali z Rzymu żadnej o tem wiadomości.

Zakonnicy poddali się bezwzględnie rozporządzeniom biskupa.

Korespondencya Macocha.

Sędziemu śledczemu udało się złożyć wszystkie większe listy, porzucone w pokoju, w którym Damazy Macoch nocował w hotelu w Trzebini. Trzy z nich były to listy Damazego do Heleny Krzyżanowskiej. Reszta listów pochodziła od paulinów częstochowskich do Damazego. W listach tych Damazy otrzymał wezwania, aby wracał na Jasną Górę. Niektóre listy zawierają zapytania osób, które u Damazego pozostawiły depozyty. Są także listy, w których kilu zakonników zawiadamia, że Damazy ma wkrótce wystąpić z zakonu i zostać księdzem świeckim.

O przeniesienie Obrazu.

W niektórych dziennikach krakowskich poruszoną została myśl przeniesienia Cudownego Obrazu M. Boskiej Częstochowskiej do Krakowa. Proponowany jest Wawel, jako nowa siedziba świętego wizerunku.

Niewiadomo naturalnie czy projekt taki zyskałby zgodę naszego społeczeństwa, od wieków bowiem wiąże tradycya obraz ten z Jasną Górą.

Bądź co bądź, szczegół to znamienny, jako charakteryzujący wielki pietyzm narodu dla Cudownego Obrazu, który chcianoby odsunąć jaknajdalej od miejsca skalanego zbrodnią.

O podatku od nieruchomości miejskich.

—o—

Od 1-go stycznia 1912 r. zacznie obowiązywać w całem państwie zreformowany podatek państwowy od nieruchomości w miastach i miasteczkach.

Właściciele nieruchomości miejskich i obecnie płacą ten podatek, ale ulegnie on znacznym zmianom.

Brak miejsca nie pozwala na szczegółowe omówienie wszystkich zmian, wymienię tylko ważniejsze i postaram się wskazać główne zasady zreformowanego podatku.

Dotychczasowy podatek był repartycyjnym, t. j. władze centralne z góry określały co roku wysokość podatku dla całego państwa, następnie ogólna suma była rozkładana na gubernie, a suma przypadająca na gubernię dzielona pomiędzy poszczególnemi miastami i miasteczkami w zależności od wysokości szacunku wszystkich nieruchomości danego miasta lub miasteczka.

Nowe prawo z dn. 6 lipca b. r. kasuje tę zasadę podatku, i wobec tego obecnie nie można z góry określić, ile przyniesie skarbowi ów podatek.

Dalej, według dotychczas obowiązującego prawa, podstawą określenia wysokości podatku była wartość nieruchomości. Nowe prawo uznaje za podstawę opodatkowania nie wartość nieruchomości, a czysty przeciętny dochód z nieruchomości i na pierwsze 2 lata, t. j. 1912 i 1913 rok, z góry określa, że właściciel nieruchomości powinien zapłacić państwu z czystego dochodu 6 proc. w formie podatku.

Repartycya podatku pomiędzy miastami i miasteczkami w gubernii, a także pomiędzy poszczególnemi nieruchomościami w mieście lub miasteczku i pobór podatku był obowiązkiem organów samorządu miejscowego. Nowe prawo stwarza odrębne na to organy. Powstaną więc w każdej gubernii urzędy podatkowe gubernialne. Skład urzędu będzie mieszany; oprócz przedstawicieli ministerstwa finansów w liczbie 3 i przedstawicieli organów samorządu (2) w skład urzędu wejdą i kontrybuenci w liczbie 3. Na czele urzędu stać będzie zarządzający izbą skarbową.

Oprócz gubernialnych urzędów podatkowych powstaną i miejskie urzędy podatkowe; każde większe miasto, niekoniecznie nawet powiatowe, może mieć swój urząd podatkowy. Skład urzędu mniej więcej taki sam, przewodniczy inspektor podatkowy lub jego pomocnik.

Według istniejącego prawa podatek opłacano od nieruchomości, znajdujących się w granicach miasta i tych nieruchomości poza granicami miasta, które się znajdowały na ziemi miejskiej.

Nowe prawo nakłada podatek i na nieruchomości, znajdujące się poza granicami miasta nawet na ziemi nie miejskiej, jeżeli tylko są zamieszkane przez ludność miejską.

Artykuł 1-szy nowej ustawy określa właśnie, jakie nieruchomości winny opłacać podatek, ale określenie tego artykułu jest nader zawiłe. Wogóle redakcya jego jest niefortunna i wywoła w przyszłości napewno całą seryę komentarzy.

Dla określenia dochodu z nieruchomości co lat 5 będą dokonywane ogólne lustracye. Każdy właściciel do 1-go stycznia tego roku, w którym będzie dokonana lustracya, obowiązany jest na specyalnym blankiecie dostarczyć właściwemu urzędowi podatkowemu następujących danych: 1) wielkość sadyby, ilość i jakość budynków, 2) ile lokali wynajętych, ile pustych, ile zajmuje sam właściciel lub inne osoby z ramienia właściciele bezpłatnie, 3) komorne z każdego lokalu wynajętego i przybliżona wysokość komornego z lokali zajętych przez samego właściciela lub inne osoby bezpłatnie, naprz. lokal stróża, 4) tenutę za plac.

Pożądanem jest, aby właściciel, odpowiadając na wskazane wyżej pytania, wskazywał ceny komornego nie z ostatniego roku, a za 5 lat ubiegłych, gdyż tylko w ten sposób można określić przeciętny zysk *brutto*.

Miejskie urzędy podatkowe, po otrzymaniu blankietów, rozpatrują deklaracye właścicieli, poprawiają je lub dopełniają, a w razie potrzeby sprawdzają deklaracyę. Na tem właściwie polega lustracya.

Pierwsza ogólna lustracya nastąpi w 1911 roku, wszyscy więc właściciele nieruchomości pod groźbą kary winni do 1-go stycznia 1911 roku takie deklaracye złożyć. Inspektorzy podatkowi dotychczas jeszcze nie otrzymali nawet wzorów na te deklaracye, ale należy przypuszczać, że najdalej w przyszłym miesiącu kontrybuenci podatku takie deklaracye otrzymają.

Dotychczas mówiliśmy, w jaki sposób będzie określony dochód *brutto*. Ale tego za mało, gdyż podstawą określenia podatku jest przeciętny czysty dochód.

Należy więc z dochodu *brutto* potrącić koszty remontu, asekuracyi, podatków i t. d. Wysokość tych potrąceń raz na 5 lat określa ministerstwo skarbu.

Na początku artykułu wskazałem, że podstawą obliczenia podatku będzie przeciętny czysty zysk, a nie wartość nieruchomości. Jednakże w niektórych wypadkach określenie dochodu jest wprost niemożliwe. Naprzykład, na ogromnej sadybie w mieście lub za miastem znajduje się fabryka i domy mieszkalne oficyalistów i robotników. Nieruchomość tu dochodu z komornego nie daje. W takich razach czysty dochód będzie określony w wysokości 5 proc. wartości, a wartość określa szacunek nieruchomości, przyjęty przy asekuracyi lub zastawie w banku.

Wartość wreszcie ustanawiają akty kupna.

Określając wartość nieruchomości podług szacunku przy asekuracyi, należy do sumy wskazanej w polisie dodać wartość fundamentów, które nie bywają asekurowane, i wartość placu.

Nakoniec od 1-go stycznia 1912 r. podatek od nieruchomości miejskich trzeba będzie opłacać w 2 ratach, półrocznych, przed 1-ym lipca i 1-ym stycznia, dotychczas zaś był płacony jednorazowo przed 1-ym października.

E. Tymiński.

Z gub. komitetu ziemskiego.

Na czwartem posiedzeniu komitet przechodzi do budżetu wydziału szkolnictwa. Zarząd ziemski preliminował na ten cel 1,060,337 rb., z której to sumy 156 tys. rb. stanowi zapomogę rządową na utrzymanie nauczycieli ziemskich, resztę w kwocie 904,337 rb. asygnuje ziemstwo.

W czasie rozpatrywania budżetu przez połączone komisye szkolną i finansową, powstała, jak zwykle, kwestya co do zapomogi dla szkół parafialnych. Zapomogę tą ziemstwo wypłaca bardzo niechętnie, a w roku zeszłym uchwalono zupełnie jej nie wypłacać. Ministerstwo spraw wewnętrznych jednakże w r. z. kredyt na zapomogę dla szkół parafialnych przywróciło. W roku bieżącym znowu rozległy się głosy, aby szkołom zapomogi tej odmówić, pomimo, że rada parafialna wystosowała prośbę o wyasygnowanie 120 tys. rb. Przeciwnicy subsydyonowania szkół parafialnych wskazywali na to, że rząd łoży na utrzymanie nauczycieli szkół parafialnych, wobec czego kwestya zapomogi nie jest dla nich palącą, wówczas kiedy szkoły ziemskie posiadają wiele luk w swem urządzeniu i wymagają znacznych funduszów. Większość radnych wypowiadała się za wyasygnowaniem 60 tys. rubli, twierdząc, że w razie odmowy władze rządowe zmuszą ziemstwo do subsydyonowania szkół parafialnych.

W obronie szkół wystąpił przedstawiciel rady eparchialnej. Według jego słów, duchowieństwo od pewnego czasu gorliwie zajęło się usunięciem z nich braków, wykazanych przez rewizyę ziemską z r. 1908 Od roku 1909 szkoły uzyskały zapomogę rządową, co podniosło je znacznie. W roku bieżącym ziemstwo wydało zapomogę na budowę szkół parafialnych. Zapomoga ta, zdaniem przedstawiciela rady eparchialnej, była bodźcem dla duchowieństwa i zachętą do pracy na polu oświatowem wśród ludu. Duchowieństwo zrzekło się nawet 30-rublowej pensyi nauczycielskiej i uchwaliło potrącić na rzecz szkolnictwa 1 proc. dochodów parafialnych za rok zeszły, i należy przypuszczać, że i w r. b. postąpi tak samo. Przy takiej gorliwości duchowieństwa, odmowa zapomogi, zdaniem mówcy, byłaby dlań ciosem moralnym. Z drugiej strony—ziemstwo buduje szkoły powoli i samo nie będzie mogło zadośćuczynić potrzebom oświatowym.

Prof. Czernow obawia się również zniechęcenia duchowieństwa ze względu na jego olbrzymie zasługi historyczne. Pomoc ziemstwa da mu możność uzyskania innych źródeł dochodów, które zapewnią szkołom ogromny rozwój. W rezultacie ziemstwo uchwaliło wydać radzie eparchialnej 60 tys. rubli zapomogi.

Komitet po rozpatrzeniu kilku drobnych spraw przechodzi do wydawnictwa jubileuszowego z powodu 50-letniej rocznicy uwłaszczenia włościan. Wydawnictwo to, zamierzone przez zarząd ziemski, ma składać się z szeregu artykułów profesorów, dotyczących uwłaszczenia i będzie kosztowało 10 tys. rb. Prof. Czernow zaniepokojony zapytuje, kto ma odpowiadać za treść artykułów: autorowie ich czy też zarząd ziemski. Odpowiedź, że cała odpowiedzialność ma leżeć na zarządzie, nie zachęca jednak pp. radnych do tego wydawnictwa. Pp. Rewa i Jakowlew proponują obmyśleć co innego na uczczenie wielkiej rocznicy.

Komitet uchwalił polecić specyalnej komisyi opracowanie kwestyi obchodu jubileuszowego i wybrał do niej pp. Sukowkina, Bohdanowa, Czernowa, Rewę, Jakowlewa, Łastoczkina, Niewierowa, Wiszniewskiego, Łubenca i Suwczyńskiego. Z kolei komitet przechodzi do budżetu wydziału agronomicznego.

Wczoraj komitet ziemski zakończył swe obrady.

Jubileusz.

W dniu 1 bieżącego miesiąca jedna z najpoważniejszych i powszechnem uznaniem ciesząca się instytucya „Warszawskie Towarzystwo ubezpieczeń od ognia“ obchodziła 40-lecie swego istnienia. Rezultaty 40-letniej działalności Towarzystwa świadczą nietylko o olbrzymim rozwoju działalności jego, ale również o wyjątkowo silnych podstawach finansowych.

Osiągnęło je Towarzystwo dzięki systemowi nadzwyczajnej ogłędności w wyborze ryzyk, umiejętnej reasekuracyi i gromadzeniu rezerw, co podniosło „Warszawskie Towarzystwo“ do szeregu najpoważniejszych instytucyi ubezpieczeniowych.

Śmiało rzec można, że „Warszawskie Towarzystwo“ jest jedną z najsolidniejszych instytucyi asekuracyjnych w Europie. Bez względu na doraźne korzyści swoich akcyonaryuszów, wzmacnia ono i powiększa bezustannie fundusze gwarancyjne, pod formą rezerw, — aby nawet najgroźniejszy kataklizm nie zastał Towarzystwa „nieprzygotowanem“.

W ciągu 40-letniego istnienia Towarzystwa w zarządzie instytucyi uczestniczyły najświatlejsze umysły i najgłośniejsze nazwiska społeczne kraju, że przytoczymy tu ś. p. Leopolda Kronenberga ojca, Tomasza hr. Zamoyskiego, prof. Jakóba Natansona, Stefana ks. Lubomirskiego, Dominika Zielińskiego, Juliusza Werthejma, Janusza Śliwińskiego, Adama Gelcza, Edwarda Leo, mec. Karola br. Jezierskiego, Fr. Węgleńskiego, J. Rawicza, St. Lud. Kronenberga i t. p.

Obecny skład zarządu Towarzystwa jest następujący: prezesem Towarzystwa jest Leopold bar. Kronenberg, dyrektorami — Kazimierz Natanson, St. Rotwand, Sam. Dickstein, Leon Grabowski, Józ. Dziekoński, Michał Tabęcki; zastępcami—A. Świętochowski i Al. Czajewicz. Sekretarzem generalnym jest p. Ludomir Grendyszyński, znany na polu działalności społecznej i publicystycznej.

Nie mniej szczęśliwym od wyboru mężów, którzy stali na czele zarządu instytucyi, był dobór współpracowników biurowych Towarzystwa. Wielu z tych zacnych i zdolnych pracowników legło już w grobie, ale pamięć o nich żyje dotąd.

Tacy współpracownicy, jak ś. p. Teodor Heise, dr. Jan Banzemer, Lesław Siekaczyński, Kazimierz Mostowski, Józef Jeziorański, Michał Hassfeld, Szczepan Kalinowski, Antoni Unierzyski, St. Ciechomski, St. Kramsztyk, A. Rodys, Al. Gawroński, Stanisław Mieczyński, Adolf Wyszyński i tylu innych, stanowiliby chlubę każdej instytucyi finansowej.

Cześć ich pamięci!

Z szeregu żyjących moglibyśmy zanotować wiele jeszcze nazwisk dawnych współpracowników biurowych Towarzystwa, którzy zajęli następnie wybitniejsze społeczne stanowiska w asekuracyi, sądownictwie i literaturze, że wymienimy tu pomiędzy innymi: Karola Chłapowskiego, męża Heleny Modrzejewskiej, adwokata przysięgłego Stanisława Kwapińskiego, reprezentanta i pełnomocnika „Moskiewskiego Towarzystwa ubezpieczeń“ na Królestwo Polskie — p. Lucyana Kurnatowskiego, znanego specyalistę asekuracyjnego — mec. Bronisława Mayzla, dyrektora warszawskiego oddziału Towarzystwa „New-York“ — Konstantego Radkiewicza etc.

Dzień święta jubileuszowego „Warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia“ — był jednocześnie 40-letnią rocznicą współpracownictwa w tej instytucyi kilku urzędników, między nimi zaś znanego i cieszącego się powszechnym szacunkiem p. Stanisława Szostkiewicza, generalnego reprezentanta Towarzystwa na okręg kijowski.

Stanisław Szostkiewicz urodził się w roku 1848. Po ukończeniu gimnazyum, wstąpił do Szkoły Głównej na wydział matematyczny. Z przyczyn odeń niezależnych musiał przerwać studya i przenieść się na pole pracy handlowej do jednego z pierwszorzędnych domów bankowych w Warszawie. Dalsze studya handlowe kontynuował w Niemczech, skąd wkrótce po wybuchu wojny francusko-pruskiej wrócił do kraju w chwili rozpoczęcia działalności „Warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia“. Zaangażowany w dniu 1 października 1870 roku, stopniowo wspinał się coraz wyżej po szczeblach hierarchii biurowej. W r. 1878 delegowano go do Moskwy w charakterze zarządzającego tamtejszą agenturą generalną Towarzystwa. Powróciwszy po trzech latach pracy w Moskwie do Warszawy, obejmuje stanowisko naczelnika wydziału ubezpieczeń, na którem pozostaje do roku 1902, t. j. przez lat 21. W tym roku otrzymuje nominacyę na generalnego reprezentanta Towarzystwa

---

19)

Edward Paszkowski.

ROZBITKI

Z kroniki kresowej.

A psychika Horskiego przeżywa ciężką Golgotę udręczeń niepewności i chwilami serce mu drga bólem, wypalonym obłędnemi oczyma lęku...

Znał życie, które go otaczało, zbyt dokładnie.

Widział i wiedział, że kultura nasza na kresach od kilkudziesięciu lat stale i systematycznie pomniejsza się i przygasa, i jeżeli w porównaniu z przeszłością promienie jej ogarniają większą ilość jednostek, to z drugiej strony, straciwszy bezpośredni kontakt ze swemi źródliskami, sączy się ona, jako nikła i drobna struga, zabagniona miejscami, o małej intensywności biegu i nie głęboka...

Nie łudził się frazesami.

Społeczeństwo kresowe żyło, jak ten magnat, który, dawno straciwszy wszystko, przejada resztki swej olbrzymiej niedyś fortuny i zewnętrzną swą postacią, która zawsze jeszcze jest pańska, oraz pozorami dobrobytu, nie istniejącego już dziś w znacznej mierze wcale, łudzi świat, a chwilami siebie fałszywą swą magnateryą.

Przyglądając się bacznie w ciągu długich lat biegowi naszego społeczno-narodowego życia, wniknąwszy pracowicie w jego treść, zasnutą szarą i zapyloną pajęczyną codzienności, która tak często w oną treść się wgryza, odbierał wrażenie, że rezultaty takich badań są nad wyraz smutne, a chwilami po prostu straszne.

My nie idziemy — mówił sobie Horski — naprzód, a czasem można mniemać, że my się cofamy.

My, kresowcy, nietylko tracimy coraz bardziej kontakt z kulturą swojską, lecz i z kulturą ogólno-ludzką, której bieg szeroki i potężny, nieraz burzliwy i pieniący się w słońcu, przemyka gdzieś w oddali, żłobiąc bruzdy głębokie i wyrywając na światło coraz to nowe i coraz to cenniejsze skarby wiedzy i piękna...

Tam, na zachodzie, kultura dodaje życiu mocy, sięga wgłąb każdej pracy, nie mającej napozór nic wspólnego z oderwanemi kwestyami bądź nauki, bądź estetyki, bądź zagadnień społeczno-etycznych, lub jakichkolwiek innych.

Tam kultura samych ludzi, a więc materyał roboczy urabia i przetwarza, wzmagając z jednej strony wydajność pracy, a z drugiej, zmieniając jej charakter, dodając wytworom trwałości oraz giętkiego przystosowania się do twardych i coraz bardziej zawiłych potrzeb i wymagań współczesnego życia.

A u nas?...

I w godzinie takich myśli zły lęk brał serce Horskiego w szpony swoje drapieżne.

Horski rozumiał, że wymogi życiowe coraz wydatniej kształtują się na miarę powszechności, że one łamią sztuczne ramy granic państwowych i uzależniają jednostki, grupy społeczne i zespoły plemienne od warunków ogólno-światowych, i pod grozą zaniku i śmierci każą im podążać w równem tempie z tą falą olbrzymią, która zwie się postępem i rozwojem ludzkości.

Życie nie zna ani kompromisów, ani przebaczeń i pobłażania.

Fala życia wstaje, rozwija się i w przepaść zapada według nieubłaganych praw, które ograniczony umysł ludzki chrzci mianem przyczyn i skutków, a które bądź oo bądź unoszą się przed nami, jako straszna, nieubłagana konieczność, jako twór tajemniczy nieznanej a potężnej woli, która dąży w ściśle wytkniętym i zarówno nieznanym nam kierunku.

Maruderzy, źle przystosowane do warunków życia i pozbawione siły rozwojowo-odpornej jednostki, grupy i zespoły — giną. I niema takich modłów, takich łez i zaklęć, któreby z pod tego powszechnego prawa komukolwiek wyzwolić się dały.

Horski rozumiał, że taka groźba zawisła nad polską głową, w postaci nietylko strasznej, lecz wprost potwornej, i rzucała swoje *memento mori* innym, szczęśliwszym ludom nieznane. Bo życie wszak nasze rozwija się wśród warunków niezwykle wyjątkowych, bo wszak to życie spotyka na swej drodze zapory nadzwyczajne, przepaście o głębiach niezmierzonych i błotniste a nieprzebyte, zda się, topiele.

Wniknąwszy w treść tego życia, doznaje się wrażenia, że u nóg naszych leżą niezgłębione, a przyciągające z piekielną siłą otchłanie, doznaje się uczuć syzyfowo-beznadziejnych i, gdyby nie siła wzwyczajenia się w szarą, błotną i często nikczemną codzienność, niewielu z nas mogłoby się ostać przed cmentarnym poszeptem czarnej, jak noc, rozpaczy.

Horski z przerażeniem nieraz widział, że całe jego otoczenie żyło z dnia na dzień, nie wgłębiając się w treść jutra, nie zdając sobie sprawy, jakie straszne i nielitościwie zgubne konsekwencye pociąga za sobą to, co niemal codziennie wgryzało się, jak jad, we wszystkie komórki naszego narodowego organizmu, lub jak chiński trzewik hamowało nasz wzrost naturalny i systematycznie prowadziło do skarlenia i zaniku.

Takie warunki życiowe, dające nam najmniej korzystne i najniebezpieczniejsze miejsce w rodzinie ludów cywilizowanych, nawołują nas do szczególniejszej baczności, do ustawicznego prężenia wszystkich sił wewnętrznych, do pilnej pracy nad wzmożeniem sprawności poszczególnych jednostek i grup społecznych.

A jednak...

Przypatrzywszy się uważnie kapitalnym sprężynom naszego społeczno-narodowego mechanizmu, Horski doznawał przykrego i gorzkiego uczucia zawodu, przychodził do wniosku, że ten organizm działa nie intensywnie i ciężko, że poszczególne sprężyny nie mają odpowiadającej potrzebom współczesnego życia siły, że życie nasze (w zakresie od nas zależnym) porusza się bez dostatecznej sprawności, nawet uwzględniając te zapory i przeszkody, które na naszej drodze wznoszą się za wolą losu, woli naszej nie podległego.

Tu właśnie, w małej sprawności życiowej, w niedostatecznej wydajności pracy, w tej gnuśnej atmosferze, w której każdy czyn jest jakby półczynem, a każda myśl i każde założenie nie wybiega po za potrzeby dnia i nie potrafi obejmować horyzontów pełnych i szerokich, kryły się, zdaniem Horskiego, objawy nietyle ujemnych cech naszego charakteru narodowego, ile braku należytego podścieliska, braku kultury, w ścisłem i dostojnem tego słowa znaczeniu.

Ten brak przejawiał się we wszystkich dziedzinach życia i obejmował całą gamę przejawów tak pod względem ich treści, jako też i napięcia energii, wytrwałości w przeprowadzeniu i ścisłości w wykonaniu i wykończeniach. Na każdym kroku spotykały się łatania, zalepienia, niezręczne i bylejakie przybudówki, leniwa i ladajaka robota partacko-rzemieślnicza — tam, gdzie panowała konieczność pracy, szerokiej w założeniu, ścisłości i rozmachu wykonawczym.

Co do konsekwencyi takiego stanu rzeczy łudzić się byłoby trudno.

Kto nie umie dać sobie rady z życiem, które z każdym dniem staje się trudniejsze, bardziej skomplikowane i twarde, ten z konieczności to życie „przepycha“, absorbuje się wyłącznie potrzebami chwili, zatraca pewność wzroku, stwarza krótkowidztwo, a paliatywy i półśrodki czyni jedynym orężem swojej społeczno-narodowej egzystencyi. W tej drzemce, która jest nieodłączną towarzyszką każdego partactwa, ginie jednocześnie i jasność sądu, zatraca się poczucie grozy położenia, oraz rozumna myśl o jutrze, którą spychamy pseudo-realnem twierdzeniem o konieczności trzeźwej pracy *ad usum* godzin najbliższych...

Horski znał tę „trzeźwą pracę“!...

(D. c. n.).

na okręg kijowski i dotychczas, ku pożytkowi instytucyi, ważny ten posterunek zajmuje. Okręg kijowski należy bowiem do najważniejszych oddziałów „Warszawskiego Towarzystwa“ w Cesarstwie pod względem zbioru premii, dochodzącej do 900 tys. rubli rocznie. Wśród swych współpracowników i agentów całego okręgu jubilat cieszy się stałem uznaniem i sympatyą jako zwierzchnik i towarzysz. W ciągu 9-letniej swej działalności w Kijowie przyczynił się jubilat do stworzenia kilku pożytecznych instytucyi, jako to: „Towarzystwa Wzajemnego Kredytu“, „Teatru Polskiego“ i „Kawiarni Udziałowej“, a—prócz tego—stale pełni obowiązki wiceprezesa „Kijowskiej Komisyi inspektorów Towarzystw ubezpieczeń od ognia“ oraz pozostaje od szeregu lat czynnym członkiem zarządu „Ochotniczej straży ogniowej“.

Dnia 1 października w lokalu biura Generalnej Reprezentacyi Towarzystwa zgromadzili się wszyscy współpracownicy jubilata. Po odczytaniu adresu, zakomunikowano mu, iż został zapoczątkowany fundusz na stypendyum jego imienia przy jednym z miejscowych zakładów naukowych dla dzieci współpracowników Towarzystwa w okręgu kijowskim, poczem jubilat zaprosił wszystkich obecnych do siebie. Podczas obiadu wygłoszono szereg mów i toastów, podnosząc w nich zasługi jubilata, jako pracownika Towarzystwa, dobrego kolegi i szefa rzadkiej dobroci i wyrozumiałości; odczytano również szereg telegramów i powinszowań, w tej liczbie telegram od odeskiej komisyi inspektorów Towarzystw ubezpieczeń. Następnego dnia, w sobotę wszyscy współpracownicy biura Generalnej Reprezentacyi fotografowali się z jubilatem. Tegoż dnia złożyli mu powinszowania członkowie kijowskiej komisyi inspektorów Towarzystw asekuracyjnych i ofiarowali złoty żeton artystycznej roboty, wysadzany kamieniami z wizerunkiem św. Floryana. Wieczorem w salonach hotelu „Continental“ odbył się wspólny obiad.

W niedzielę, dnia 3 b. m. inspektorzy wszystkich Towarzystw ubezpieczeń, członkowie kijowskiej komisyi inspektorów ubezpieczeń fotografowali się wraz z jubilatem.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 5 (18) Placyda M.
Jutro 6 (19) Brunona W.

Wschód słońca godz. 6 m. 06.
Zachód słońca godz. 5 m. 30
Długość dnia godz. 11 m. 24

— **Z Koła kobiet.** Koło kobiet polek zamierza urządzić w najbliższym czasie odczyt d-ra filozofii Tadeusza Konczyńskiego, głośnego dramaturga i powieściopisarza, autora „Srebrnych szczytów“, powieści „Nad głębiami“ (drukowanej w „Dzienniku Kijowskim“) i wielu innych wysokiej wartości dzieł.

— **Stały teatr polski** Pod dobrą wróżbą rozpoczął sezon zimowy nasz teatr. Na niedzielnem przedstawieniu sala zapełniła się po brzegi. Na drugie przedstawienie we czwartek 7 b. m. dyrekcya projektuje arcywesołą farsę z francuskiego „Zawcalowana dama“ z p. Dobrzańską w roli tytułowej. Z mężczyzn pierwsze role obejmą pp. Jerzyński i Dybizbański.

— **Walne zebranie P. T. G.** W niedzielę odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków P. T. G. Na przewodniczącego zaproszono pana Weryho-Darowskiego, na sekretarza pana B. Komarnickiego. Po odczytaniu protokułów poprzedniego zebrania oraz ostatniego wyciągu miesięcznego z księgi T-wa, przewodniczący zaproponował składanie wniosków w sprawach bieżących. Druh Turbański podniósł kwestyę urządzania walnych zebrań T-wa, żądając, aby takowe były naznaczane wyłącznie w dnie świąteczne, wyjątkowo zaś i w razach nagłej potrzeby w dnie powszednie z tem zastrzeżeniem, aby w takim razie odbywały się one po godz. 8 ej, kiedy zajęcia codzienne są już skończone.

Wniosek p. Turbańskiego przyjęto. Zebranie zakończono przyjęciem przez balotowanie nowych 19 członków do T-wa.

— **Z uniwersytetu.** Odroczone wskutek cholery wykłady i zajęcia praktyczne na 4 i 5 kursach wydziału lekarskiego rozpoczęły się 2 go października; zostały też otwarte kliniki uniwersyteckie (chorób wewnętrznych, akuszeryjno - ginekologiczna, chirurgiczna i okulistyczna).

— **Nowy profesor.** Adyunkt instytutu agronomicznego i leśnego w Puławach magister agronomii W. Kołkunow został mianowany profesorem nadzwyczajnym kijowskiego uniwersytetu na katedrze agronomii (na miejsce profesora S. Bogdanowa, posła do Dumy Państwowej). Nowy profesor był w 1909 r. docentem kijowskiego uniwersytetu i wykładał agronomię, poczem został mianowany profesorem agronomii w instytucie w Puławach.

— **Z rady miejskiej.** Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej nie przyszło do skutku z powodu braku wymaganej przez prawo ilości członków. Po odczytaniu protokółu zebrań poprzednich, p. Djakow ogłosił zamknięcie sesyi.

— **W sprawie wodociągów.** Zarząd miejski, powołując się na odnośną uchwałę rady miejskiej o oddaniu sprawy wodociągowej do rozstrzygnięcia specyalnej komisyi rządowej, wystosował do zarządu T-wa wodociągów prośbę o zakomunikowanie mu, czy T-wo zgadza się na takie rozstrzygnięcie kwestyi.

— **O wywłaszczenie.** Zarząd T-wa kolei Moskiewsko-Kursko-Woroneskiej wystosował do prezydenta miasta prośbę o odprzedanie mu około 10 dziesięcin gruntu w majątku miejskim „Taszłyk“ dla budowy toru nowej kolei Odesa-Bachmacz. Kolej ofiarowuje za dziesięcinę ziemi uprawnej po 300 rb., lasu — 400 rb.

— **Z kij. T-wa przyj. pokoju.** Dowiadujemy się, że J. E. ks. biskup Żarnowiecki raczył przyjąć zaproszenie na członka kij. T-wa przyjaciół pokoju.

— **Kampania przedwyborcza.** Związkowcy wydali odezwę, nawołującą do jedności wyborców rosyjskich. „Rada miejska w starożytnym rosyjskim Kijowie musi być rosyjska duchem. Nie można dopuścić, aby Kijowem rządzili „inorodcy“ i ich sympatycy“. Aby dać możność wyborcom prawowiernym — związkowcom, monarchistom i nacyonalistom — zorganizowania się, związek narodu rosyjskiego ofiarowuje im lokal padolskiego oddziału z. n. r. dla zebrań na piątki i soboty.

Niema cholery. Prezes komisyi sanitarnej, d-r Burczak, wystąpił do zarządu miejskiego z wnioskiem, aby rozpocząć u gubernatora starania o uznanie m. Kijowa za wolne od cholery i rozwiązanie personelu lekarskiego, przeznaczonego do walki z epidemią. P. Burczak wskazuje na to, że od dn. 19 września r. b. zarząd miejski nie zanotował ani jednego wypadku cholery; miasto może postawić powyższe żądanie, opierając się na prawie, opiewającem, że, o ile w ciągu 2 tygodni nie zanotowano ani jednego wypadku cholery, ogłoszenie takie powinno nastąpić. Zarząd miejski uznał słuszność wywodów d-ra Burczaka i uchwalił starania powyższe rozpocząć, personel zaś lekarski rozwiązać od dn. 6 października.

— **Z intendentury.** Wczoraj zrana powrócił z Połtawy pomocnik naczelnika intendentury okręgu kijowskiego pułkownik Jakimowicz, który dokonał tam rewizyi robót przygotowawczych, prowadzonych przez komisyę warszawską. Wczoraj wieczorem pułk. Jakimowicz wysłał do naczelnika warszawskiego okręgu intendentury gen. Akiszewa depeszę, w której zawiadamia, że prace warszawskiej komisyi prowadzone są wzorowo.

— **Zmiany w sądownictwie.** Wiceprokurator charkowskiego sądu okręgowego Gromow, który należał do komisyi senatora Diediulina podczas rewizyi intendentury kijowskiej, w nagrodę za zasługi, położone w czasie rewizyi, został mianowany prokuratorem tyfliskiego sądu okręgowego.

Starszy kandydat przy humańskim sądzie okręgowym, Linicki, został mianowany p. o. sędziego śledczego 3 okręgu powiatu lipowieckiego; sędzia śledczy 3 okręgu powiatu lipowieckiego, Breyer, został przeniesiony na takież stanowisko do 1-go okręgu powiatu humańskiego.

— **Dymisye komorników.** W ostatnim numerze „Kijowskich Wiadomości gubernialnych“ ogłoszono o udzieleniu dymisyi komornikom przy kijowskim Zjeździe sędziów pokoju A. Gałaniewiczowi i Ł. Łobko-Łobanowskiemu, pierwszemu z powodu choroby od dnia 22 czerwca r. b., drugiemu ze względów osobistych od dnia 21 lipca r. b.

— **Romantyczna sprawa.** Dnia 9 b. m. kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywać będzie sprawę byłego seminarzysty Dombrowskiego, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa żony właściciela restauracyi, Tichonowicza.

— KRWAWE STARCIE. Onegdaj wieczorem na rogu W.-Wasylkowskiej i Niemieckiej dorożkarz Zeleźniak ranił w bójce nożem Frołowa. «Pogotowie» udzieliło rannemu pomocy.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na Kreszczatyku A Boczkow, jadący na rowerze, przewrócił R. Noznikową, która doznała obrażeń ciała. Udzielono jej pomocy lekarskiej.

— ŚMIERĆ NA RYNKU. Na rynku Besarabskim zmarł nagle 60 letni F. Strielow. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— POŻAR. Z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wybuchł pożar w piwnicy domu Nr. 35 przy zjeździe Wozniesieńskim. Straty wynoszą koło 100 rubli.

— DRAMAT RODZINNY. W domu Nr. 30 przy ul. Obołońskiej przyszło do starcia między małżonkami K. Mąż, wyciągnąwszy rewolwer, groził żonie, że ją zastrzeli. Na krzyk tej ostatniej zbiegli się sąsiedzi i wyrwali K. z ręki nabitą broń. K. zbiegł.

— PORZUCONE DZIECI. Onegdaj w cerkwi klasztoru Pokrowskiego porzucono dwoch 4-letnich chłopczyków. Dzieci umieszczono w przytułku.

— KRADZIEŻE. Onegdaj w nocy z mieszkania adyutanta sztabu kijowskiego okręgu wojennego, kapitana A. Paszkowskiego, skradziono 150 arszynów jedwabiu i złote oraz srebrne rzeczy wartości 800 rub. Przy ul. Funduklejowskiej Nr. 64 okradziono mieszkanie Dejneka. Złodzieja ujęto. Przy ul. Funduklejowskiej Nr. 82 skradziono kota francuskiego wartości 200 rub. Przy ul. Helenowskiej Nr. 5 ograbiono mieszkanie Syczenki. U Tukmiłowej na Poczersku zrabowano 189 rubli.

— USIŁOWANIE SAMOBOJSTWA. Przed dwoma dniami wieczorem w sali I-ej klasy na dworcu urzędnik kolei Nadwiślańskich, Włodzimierz Nikitin, przyjął w celu samobójstwa silną dozę amoniaku. Po wezwaniu Pogotowia ratunkowego desperata w ciężkim stanie odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— OPÓŹNIENIE POCIĄGÓW. Onegdaj prawie wszystkie pociągi osobowe kolei Poł.-Zach. nadeszły do Kijowa z opóźnieniem, wywołanem przez silny zimny wiatr.

— PRZEJECHANY. W nocy na 3 października między stacyami «Kożanka» i «Popielnia» kolei Poł.-Zachod. po przejściu kuryera odeskiego na torach znaleziono zwłoki przejechanego człowieka, widocznie ormianina, w wieku około 30 lat. Przy zabitym znaleziono srebrny zegarek, 5 rb. 05 kop. i rozmaite rzeczy; osobistości zabitego nie wyjaśniono.

— ZŁAPAŁ SIĘ. Onegdaj niejaki M. Blitsztein, zamieszkały przy ul. Chorowej Nr. 31, doniósł policyi, że padł ofiarą oszustwa ze strony Siniawskiego. Tego ostatniego zatrzymano — opowiedział on, co następuje: Blitszteina znał on dobrze i wiedział, że zajmuje się on kupowaniem kradzionych rzeczy. W tych dniach, spotkawszy B., Siniawski zaproponował mu kupienie za 100 rb. 8 futer kangurowych, skradzionych niedawno. B. zgodził się i dał Siniawskiemu pieniądze, wzamian zaś otrzymał dwa worki z futrami. Okazało się wszakże później, że w workach były same gałgany. Oburzony Blitsztein zażądał zwrotu pieniędzy i o zajściu powiadomił policyę.

— UCIECZKA WIĘŹNIA. Zbiegła ze szpitala Kiryłowskiego, gdzie się znajdowała w oddziale chorób skórnych, kobieta-więzień A. Kuźmenkowa.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Przy ul. Nesterowskiej nr 27 szewc J. W-kij, chcąc odebrać sobie życie, zranił się nożem w piersi. Rana nie jest niebezpieczna.

— ZGON W CYRKULE. Wczoraj w cyrkule łybedzkim zmarła na nieznaną chorobę E. Dobrowolska, która nie została przyjęta do żadnego ze szpitalów miejscowych, z powodu braku miejsca.

TEATR I MUZYKA.

Koncert Adama Didura.

W końcu tygodnia ubiegłego mieliśmy sposobność słyszenia jednego z najświetniejszych przedstawicieli współczesnej sztuki wokalnej. Jest nim p. Adam Didur, śpiewak znany nam dotychczas jedynie z nad wyraz pochlebnych recenzyi pism zagranicznych, obecnie zaś, sądząc z entuzyastycznego przyjęcia, pasowany na ulubieńca i naszej kijowskiej publiczności.

Istotnie, na horyzoncie muzycznym jestto zjawisko rzadkie, fenomenalne. Głos o olbrzymiej skali, którego spiżowa potęga współzawodniczy z niezrównaną głębią i aksamitnością brzmienia, doskonała spoistość registrów, świetna szkoła, niezwykła łatwość potęgowania siły dźwięku, subtelność i wyrazistość dynamiki — oto w krótkim zarysie najbardziej zdumiewające zalety p. Didura. Zaiste niewiadomo, czem się bardziej zachwycać, czy żywiołową siłą tego głosu, czy pełną uroku jego pieszczotliwością, która otacza i spowija słuchacza nakształt jakiejś dziwnie miękiej, jedwabistej fali. Zaznaczę raz jeszcze, iż imponującą jest ta łatwość, z jaką p. Didur roztacza fizyczny czar swego głosu, pokonywując jednocześnie wszelkiego rodzaju techniczne trudności kompozycyi (tak, jakgdyby chodziło o jakąś dziecinną zabawkę. Żadnego widocznego wysiłku, żadnych obaw o pomyślnie wywiązanie się z bardziej zawiłych kombinacyi—głos p. Didura płynie łatwo, swobodnie, jakgdyby żadne przeszkody nie istniały dla niego. Szkoda tylko, iż większa część programu składała się z oklepanych aryi z przeróżnych „Hugonotów“, „Robertów dyabłów“ etc. Chociaż skądinąd prawdą jest, iż szerszą popularność zdobywa się zazwyczaj na starym repertuarze, a to dzięki możności porównania danego wykonawcy z dawniej słyszanymi.

Pomimo, iż na afiszach widniało „Koncert p. *Adamo* Didur“, odśpiewaniem kilku piosnek w języku polskim p. *Adamo* stwierdził swoją tożsamość z panem Adamem.

Kijów oddawna już nie był widownią tak entuzyastycznego przyjęcia, jakie miało miejsce na omawianym koncercie. Frenetyczne oklaski wybuchały częstokroć przed zakończeniem utworu.

O p. Bernardskiej mam tyle do powiedzenia, iż, pomimo dość przyjemnego głosu, jestto śpiewaczka całkiem bezbarwna. Harfista p. Andrejew posiadł niewątpliwie wszystkie tajniki techniki swego instrumentu, ale doprawdy wysłuchiwanie prymitywnych arpeggiowanych modulacyi przeróżnych Zablów i Oberturów do szczególniejszych przyjemności zaliczone być nie może.

Dodam tu nawiasem, że buda cyrkowa nie jest wcale miejscem odpowiedniem dla poważnych produkcyi muzycznych.

W. T. D.

Teatr Polski.

«Panna mężatka»—Korzeniowskiego i «Nocna robota»—Morozowicza.

Na bezwzględną pochwałę zasługuje fakt, że Polski Teatr w Kijowie rozpoczął sezon od wystawienia pięknego utworu Korzeniowskiego p. t. „Panna mężatka“.

Te stare, z dawno minionej epoki sztuki, dziwny urok mają dla dzisiejszego słuchacza. Spuścizna dawno zgasłego autora roztacza przed oczyma widza obraz minionego świata. Widzimy postacie, jakgdyby z dawnych portretów wycięte, słyszymy słowa i myśli dawno przebrzmiałe, a wszystko za sprawą czarodziejki sztuki ożywione! Patrząc na scenę, stajemy oko w oko z minioną przeszłością, widzimy naszych dziadów i prababki w życiu codziennem, czy też wypadkach donioślejszego znaczenia.

I szczere uznanie należy się teatrowi, kiedy pył lat wielu ze starego tomu czy też rękopisu otrząsa i daje widzowi możność choć chwilę zakosztować w owych dawnych lepszych czasach, kiedy ludzie byli może mniej mądrzy, mniej subtelni, prości, ale... jacyś zda się lepsi!

Te stare jednak sztuki, szczególniej przez dawno zgasłych autorów pisane, nie są łatwe do wystawienia. Tu nie dość intuicyi, a nawet prawdziwego talentu, tu potrzeba jeszcze stylu! Potrzeba stylu w wystawie, stylu w stroju, stylu w charakteryzacyi, mowie, geście i całem zachowaniu się. Nadanie tego stylu, umiejętne poddanie takowego pojedyńczym aktorom i dostrojenie całego zespołu do jednego stylowego kamertonu w tonie, mowie, geście i t. p., z pozostawieniem rozumie się indywidualnych różnic charakteru każdej z działających osób, to jest zadanie inteligentnej reżyseryi i właściwego kierownictwa artystycznego.

W wystawieniu „Panny mężatki“ widoczne było spore usiłowanie do zachowania tego stylu i w pewnej mierze usiłowanie to osiągnęło skutek.

Urządzenie sceny, jej umeblowanie, mimo trudnych warunków, w jakich się nasz teatr znajduje, zupełnie zadawalało. Kostyumy, uczesanie i charakteryzacya nie pozostawiały nic do życzenia.

Co do gry aktorów, zarówno jak i wykonania całości, wstrzymujemy się na razie z wygłoszeniem sądu, z uwagi, że niepodobna z jednego przedstawienia wyrobić sobie należytego zdania, tem bardziej, że szło tu, jak wyżej zaznaczono, w pierwszej linii o utrzymanie stylu, rzeczy niezmiernie trudnej. Zaznaczyć wszelako wypada, że mimo usterek w wykonaniu ról poszczególnych, zespół teraźniejszy w sztuce Korzeniowskiego przedstawia się o wiele korzystniej, niż zeszłoroczny.

Jeżeli w „Pannie mężatce“ artyści czuli się jakby nieco skrępowani, to w dowcipnej farsie Morozowicza p. t. „Nocna robota“, byli we własnym żywiole. Tu, nie hamowani stylem, dali kilka tętniących życiem postaci i chwilę serdecznego śmiechu.

P. Dobrzańska elegancko i z werwą, oraz artystycznym umiarem, stworzyła postać jednej z tych urodziwych i miłych... ale upadłych istot. P. Staniewski rolę dyrektora poprowadził konsekwentnie z dyskretnym, smacznym komizmem, co razem z wyborną grą pp. Jerzyńskiego (Walenty) i Dybizbańskiego (Korewicz) stanowiło całość doskonałą.

(x).

KRONIKA POLSKA.

— **Zawieszenie „Kuryera Litewskiego“.** Niedawno donosiliśmy o pociągnięciu redaktora „Kuryera Litewskiego“ p. W. Baranowskiego do odpowiedzialności sądowej za wydrukowanie artykułu, w którym władze dopatrzyły się tendencyi antypaństwowej. Obecnie z rozporządzenia władzy sądowej „Kuryer Litewski“ został zawieszony do czasu rozstrzygnięcia tej sprawy.

— **Uczczenie Paderewskiego.** Rada m. Lwowa uchwaliła powitać gremialnie Ignacego Paderewskiego na dworcu kolejowym i zwołać na dzień 26 ty b. m. uroczyste posiedzenie w celu uczczenia Paderewskiego, któremu wręczony będzie adres rady miejskiej. Powstał projekt nadania jednej z ulic we Lwowie nazwy ulicy Paderewskiego.

— **W sprawie Tow. kursów naukowych.** „Kuryer Warszawski“ pisze: Zakaz rozpoczęcia wykładów na kursach naukowych w momencie i okolicznościach, kiedy wszystko ku temu było przygotowane i zorganizowane, wywołać musiał łatwo zrozumiałą konsternacyę i zakłopotanie. W celu wyjednania usunięcia tego dotkliwego zakazu, opartego, jak się wydaje, na chwilowem nieporozumieniu, zarząd Tow. kursów naukowych złożył warszawskiemu generał-gubernatorowi i kuratorowi okręgu naukowego memoryał, w którym między innemi pisze, że „T. K. N. ogłosiło w gazetach o rozpoczęciu wykładów, pobrało czesne od słuchaczów i zawarło umowy z właścicielami lokali, z personelem profesorskim i administracyjnym, i najniespodziewaniej znalazło się w ciężkiem położeniu pod względem materyalnym i moralnym, nie będąc w możności wywiązać się ze swych przyrzeczeń i wykonać swych zobowiązań,—wszystko to zaś bez żadnej zgoła winy Towarzystwa lub braku przewidywania, a jedynie wskutek wszczętej przez kuratora okręgu naukowego kwestyi przynależności kursów do tego czy innego wydziału“.

Podobno starania T. K. N. osiągnąć mają pożądany skutek, jak pisze „Kur. Warszawski“.

— **Fundusz imienia ś. p. A. Krasińskiego.** W dn. 25 listopada 1909 r. ks. Seweryn Czetwertyński złożył zebrane w gronie znajomych rb. 10,000 T-wu naukowemu warszawskiemu, jako fundusz wieczysty dla uczczenia pamięci Adama hr. Krasińskiego. Obecnie Tow. naukowe otrzymało od generał-gubernatora zawiadomienie, ze ministeryum spraw wewnętrznych zezwoliło przyjąć T-wu ten fundusz.

Zgodnie z treścią aktu darowizny procenty od rzeczonego funduszu będą używane przez T-wo dla nagradzania najlepszych prac naukowych nad literaturą polską w zakresie filologicznym, historycznym i krytycznym, dokonane w języku polskim przez polaków bez względu na miejsce urodzenia lub zamieszkania, tak zapoczątkowane przez samych autorów, jak powstałe na skutek rozpisania na nie konkursu przez Tow. Naukowe Warszawskie, nienagrodzone przez inne instytucye lub z innych funduszów T-wa. Pozatem procenty od tego funduszu mogą być użyte w części na poparcie odnośnych badań naukowych».

Przeznaczenie każdorazowej subwencyi lub nagrody zależy od wydziału I go T-wa językoznawstwa i literatury.

— **Treść Nr. 42 «Ziemi»,** tygodnika krajoznawczego ilustrowanego, wychodzącego w Warszawie (Aleje Jerozolimskie 29).

Wacław Nałkowski—Polska jako kraina przejściowa (2 mapy). St. Thugutt — Z dziejów Krakowskiego Przedmieścia (z 1 illustr.). Paweł Sosnowski Karpaty (z 4 illustr.). Dr. Ludomira Bieganska — «Nafta i wosk ziemny w Galicyi» P. S. — Olbrzymi ostrożeń (z 1 illust.). Marya Konopnicka — Na progu (wiersz) (z 1 illustr.).—Z Towarzystwa krajoznawczego. —Z piśmiennictwa.—Kronika krajoznawcza.

— **Kara prasowa.** Redakcya «Gońca» skazana została przez generał-gubernatora warszawskiego na 25 rub. kary za wydrukowanie w Nr 447 «Gońca Porannego» wiadomości o dokonanej rewizyi.

Ostatnie wiadomości.

—o—

W delegacyach. W delegacyach wywiązała się polemika pomiędzy posłami Germanem, Wodzickim i Jędrzejowiczem a posłem Kramarzem. Poseł German wskazywał pogorszenie się położenia polaków od czasu powstania neoslawizmu. Polacy nie zachwycają się trójprzymierzem, ale godzą się na nie, gdyż wzmocni ono stanowisko Austro-Węgier i umożliwi przychylną dla słowian politykę. Polacy życzą sobie silnej Austryi, głosują przeto za wszystkimi ciężarami militarnymi. W takim samym sensie przemawiał Wodzicki i zarzucił Kramarzowi pochwały Izwolskiego. Kramarz odpowiedział, iż dzięki jego przychylności dla polaków zarzucają mu w Rosyi, że został przez polaków przekupiony. Jędrzejowicz odrzucił pośrednictwo Kramarza między polakami a rusinami; polacy przedewszystkiem są polakami, a potem dopiero słowianami.

Kategoryczna odmowa. Usilne starania, prowadzone przez wydawnictwo „Berliner Tageblattu“ w sprawie zniesienia zakazu debitu tego pisma w państwie rosyjskiem, spotkały się z kategoryczną odmową w Petersburgu. Motywem odmowy, jak twierdzi to pismo, była korespondencya petersburska „Tageblattu“, w której autor mówi uchybiająco o premierze Stołypinie i o jego krewnych.

Nowe postanowienie. „Muenchener Post“ dowiaduje się, że papież Pius X zamierza wydać nowe postanowienia dla zwalczania modernistycznych prądów w kościele. Między innemi będą redaktorowie pism katolickich obowiązani do składania przysięgi na wierność kościołowi. Każda zaś gazeta, która będzie chciała nosić pełne miano pisma katolickiego, będzie musiało mieć w składzie swej redakcyi księdza, funkcyonującego jako cenzora.

Rozmowa z cesarzem. „Neue Fr. Presse“ donosi, że cesarz podziękował posłowi Głąbińskiemu za słowa powitalne i wypytywał następnie o reformę wyborczą w Galicyi. Poseł Głąbiński odpowiedział, że reforma wyborcza nie jest jeszcze załatwiona z powodu sprzeczności poglądów między stronnictwami.

„Polnische Wirtschaft“. Trupa berlińskiego teatru „Thalja“, która bawi w Wiedniu na występach gościnnych, zapowiedziała przedstawienie komedyi p. t. „Polnische Wirtschaft“ (Gospodarka polska). Namiestnictwo wiedeńskie zabroniło przedstawienia komedyi, uzasadniając zakaz tem, że tytuł sztuki w kołach polskich budzi niechęć. Ze względu na znaczne koszty, poniesione na wystawienie sztuki, namiestnictwo pozwoliło na jedno przedstawienie komedyi pod zmienionym tytułem. Dalsze przedstawienia są przecież wzbronione.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Rewizya senatorska w klasztorze.

Częstochowa. — Wczoraj przybyli do Częstochowy, w celu dokonania rewizyi w klasztorze Jasnogórskim, członkowie komisyi senatora Neuhardta.

Zjazd biskupów.

Częstochowa. — Wkrótce odbędzie się tutaj zjazd wszystkich biskupów rzymsko-katolickich z zaboru rosyjskiego.

Obchód Szopenowski.

Żytomierz —W wypełnionej po brzegi sali Tow. Wzajemnego Kredytu odbył się d. 2 października jubileuszowy obchód ku czci Szopena.

Strajk we Francyi.

Paryż. — Komunikacya pociągów osobowych została przywrócona.

Paryż. — W celu porozumienia się z posłami socyalistycznymi przyszła do gmachu parlamentu delegacya złożona z przedstawicieli strajkujących robotników kolejowych. Prezydyum zabroniło delegacyi wejść do parlamentu, co spowodowało protest posłów socyalistycznych.

Paryż. — Komitet strajkowy zrzekł sie projektowanych manifestacyi i wyznaczył mityng w gmachu giełdy pracy. Urzędownie komunikują, iż czynności normalne na wielkich liniach Północnej i Zachodniej kolei żelaznych są zabezpieczone. Koleje miejskie funkcyonowały względnie normalnie.

Pogrzeb poległych.

Lizbona.—Odbył się uroczysty pogrzeb poległych podczas rewolucyi w Portugalii. W pogrzebie brali udział wszyscy ministrowie, wielu delegatów z prowincyi oraz tłumy ludu.

Skon Muromcewa.

Petersburg.—Skon prezydenta pierwszej Dumy Państwowej Muromcewa sprawił przygnębiające wrażenie. Po spędzeniu lata w Kissingen Muromcew czuł się doskonale, to też jego skon był niespodzianką dla osób, bliżej go znających. W celu zajęcia się sprawami pogrzebu zebrać się ma centralny komitet partyi kon.-demokratycznej. Kadeci mają zamiar wystąpić w Dumie Państwowej z propozycyą uczczenia pamięci pierwszego prezydenta parlamentu rosyjskiego.

Petersburg.—Na pogrzeb Muromcewa wyjechali do Moskwy posłowie do Dumy Państwowej Kowalewskij, Rodiczew, Kolubakin i Grodeskuł.

Petersburg. — Trudowicy wysłali do wdowy po zmarłym Muromcewie telegram kondolencyjny oraz przesłali wieniec z następującym napisem: „Godnemu wybrańcowi pierwszych przedstawicieli narodu, mężnemu wyrazicielowi woli narodu“. Październikowcy przesłali wieniec z napisem: „Pierwszemu przedstawicielowi pierwszej Dumy Państwowej.

Petersburg. — Na nabożeństwie żałobnem obecni byli posłowie do wszystkich trzech Dum Państwowych, profesorowie, adwokaci, studenci, oraz wiele innych osób.

Petersburg. — Frakcya parlamentarna partyi k.-d. wystosowała do wdowy po Muromcewie telegram kondolencyjny. Takiż telegram posłany został przez b. posłów do 1-ej Dumy Państwowej.

Petersburg. — Na wieść żałobną o skonie b. prezydenta na znak żałoby przerwane zostało posiedzenie Towarzystwa prawniczego.

Petersburg. — Frakcya k.-d. wydelegowała na pogrzeb Muromcewa posłów Gołowina i Milukowa. Adwokaci przysięgli wręczyli wieniec b. posłowi do pierwszej Dumy Państwowej Nabokowowi, który będzie reprezentantem prawników na pogrzebie.

W wyższych uczelniach robione są składki na wieńce.

Moskwa.—Muromcew zmarł w hotelu „National“, gdzie od dłuższego czasu zamieszkiwał jego syn.

Pogłoski.

Petersburg.—Krążą pogłoski, iż wskutek wynikłej różnicy zdań pomiędzy Stołypinem a wiceministrem Kurłowem, stanowisko premiera zostało zachwiane.

Dymisya Tołmaczewa.

Petersburg. —„Birżew. Wied.“ ze źródła wiarogodnego zaczerpnęły wiadomość, że Tołmaczew otrzymał propozycyę natychmiastowego podania się do dymisyi, ale odmówił złożenia odpowiedniej prośby.

Petersburg. — Podług krążących pogłosek dymisya Tołmaczewa została odroczona dzięki zabiegom prawicowców.

Konferencya k. d.

Petersburg.—W ostatnich dniach października odbędzie się konferencya partyi konstytucyjno-demokratycznej.

Sprostowanie.

Petersburg.—Poseł do Dumy Państwowej, przemysłowiec Protopopow wystosował do gazet miejscowych list, w którym nazywa bezczelnem łgarstwem podaną przez Puryszkiewicza wiadomość, jakoby w księgach buchalteryjnych P. istniała pozycya: „Wydatki na rewizyę sen. Garina“.

Sprawa Sopoćki.

Petersburg.—Na żądanie ministra wojny Suchomlinowa profesorowie akademii wojskowo-lekarskiej badani byli w sprawie wydalenia z akademii studenta Sopoćki, należącego do związku narodu rosyjskiego. Profesorowie oświadczyli, że wydalono Sopoćkę z powodu złych postępów w naukach.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg.—Minister spraw wewnętrznych po porozumieniu się z zarządzającym departamentem rolnictwa, przesłał marszałkom szlachty telegram, w którym prosi o zwrócenie uwagi zgromadzeń ziemskich na nieodzowność planowej pomocy agronomicznej gospodarstwu odrębnemu. Poza tem minister wskazuje na niecierpiącą zwłoki konieczność szerokiego rozwoju drobnego kredytu dla polepszenia zabudowań włościańskich, reorganizacyi sprawy szkolnej, w związku z warunkami rozmieszczenia zagrodowego, które wymaga urządzania dla dzieci internatów w szkołach.

Wyrażając przekonanie, że ziemstwa głęboko odczuwają i rozumieją życie miejscowe, minister żywi nadzieję, że wezwanie działaczy ziemskich do pracy wspólnej z rządem wpłynie na zjednoczenie w pracy rządu z siłami społecznemi.

Petersburg — „Biuro informacyjne“ zaprzecza pogłoskom o dymisyi naczelnika m. Odesy, Tołmaczewa.

Petersburg.—W mieście zachorowało na cholerę 10 osób, zmarło 3, pozostaje chorych 199.

Petersburg.—Rada ministrów zaaprobowała dla wniesienia do Izb prawodawczych budżet moskiewskiego instytutu rolniczego.

Moskwa. — W uniwersytecie oraz w mieszkaniu Muromcewa odprawiono nabożeństwa żałobne. Złożono mnóstwo wieńców pomiędzy innymi od miasta Moskwy.

Odesa. — Wystawa została zamknięta. Zwiedziło wystawę ogółem 700,000 osób. Cesarskie towarzystwo techniczne, które organizowało wystawę, poniosło 80,000 rubli straty. Postanowiono wznowić wystawę w roku przyszłym.

Moskwa. Zmarł nagle prezydent pierwszej Dumy Państwowej Muromcew.

Sachalin.—Ekspedycya geologa Tichonowicza wykryła na przestrzeni wschodniego wybrzeża—aż do granicy japońskiej—pokłady nafty, w niektórych zaś miejscowościach znaleziono złoto.

Strajk we Francyi.

Paryż.—Agencya Havasa prostuje wiadomość, podaną przez gazety o tem, że w Auxerre dwóch oficerów w czasie strajku wymówiło posłuszeństwo. Komitet strajkowy oświadczył Briand'owi, że bierze na siebie odpowiedzialność za demonstracyę, mającą się odbyć w Bois de Vincent. Komitet ręczy, że porządek nie będzie zakłócony i że pochód nie wyruszy w stronę Paryża. Rząd mimo to nie udzielił swego pozwolenia. Według Brianda organizatorowie manifestacyi chcą jej nadać charakter wyzwania, przypuszczając, że strajk nie skończy się bez zajść i naruszenia porządku. Zarządzono środki, mające zapobiedz manifestacyi. Policya dowiedziawszy się, że w lokalu gazety „Liberté" bywają anarchiści, dokonała tam rewizyi i aresztowała redaktora gazety, administratora oraz jednego człowieka, chcącego ukryć paczkę z trzema bombami.

Z delegacyi austro węgierskich.

Wiedeń.—W komisyi delegacyi austryackiej Kramarz, wskazawszy na proces Friedjunga, zarzucał ministerstwu spraw zagranicznych lekkomyślność. Aehrenthal odpowiedział, że artykuł, figurujący w procesie Friedjunga napisany był wtedy, gdy z powodu zaostrzonych stosunków między Austro-Węgrami a Serbą można się było obawiać kroków wielkiej doniosłości. Pomiędzy materyałami do sprawy Friedjunga znajdowały się także dokumenty, z których można było korzystać spokojnie, ponieważ nie przeczyły temu, o czem poinformowani byli wszyscy z prasy serbskiej, jak również z oświadczeń rządu serbskiego.

Aehrenthal oświadczył z całą stanowczością, że kwestye, które miały być wyjaśnione w procesie Friedjunga, nie dotyczą decyzyi rządu w sprawie aneksyi. Postanowienie zostało powzięte ostatecznie, z powodu wprowadzenia konstytucyi w Turcyi, jak również z powodu istnienia ruchu mającego na celu odłączenie Bośni od monarchii. Ruch ten wspierany był zagranicą. Stąd powstała konieczność uregulowania prawnego stanowiska Bośni. Obecnie przy retrospektywnem ocenianiu wypadków, motywy te nie straciły mocy przekonywającej.

Wiedeń.—W komisyi delegacyi austryackiej do spraw polityki zagranicznej, Aehrenthal oświadczył że projekt kolei sandżakskiej—jest sprawą ściśle techniczną.

Po zakończeniu kolei południowych i wschodnich w Bośni powstała kwestya połączenia kolei bośniackich z tureckiemi i serbskiemi. Linia Uwacz—Mitrowica złączyć ma koleje bośniackie z tureckiemi i służyć interesom ekonomicznym Turcyi i Austro-Węgier.

Komisya turecka prowadziła przedwstępne badania trasy kolejowej i opracowany projekt przedłożyła do rozpatrzenia rządowi tureckiemu. Rząd wszakże będąc obciążonym projektami kolei, prawdopodobnie nie prędko będzie mógł zająć się linią Uwacz—mitrowicką. W kwestyi zaś połączenia grecko-tureckich linii,—Aehrenthal przypomina, że Austro-Węgry popierały w Konstantynopolu ten projekt, który urzeczywistniony zostanie wrazie polepszenia stosunków grecko-tureckich.

Mukden.—Gen.-gubernator Si-Lian w odpowiedzi na protest generalnego konsula japońskiego w sprawie zajścia taolińskiego, oświadczył, iż nie zgadza się na udzielenie odszkodowania japończykom i usunięcie prefekta. Gen.-gubernator uważa, że działalność prefekta, który aresztował japończyków, wynikła z konieczności samoobrony i domaga się usunięcia policyi japońskiej z Taolu.

Pekin. — Znajdujący sie na południu Chin wielki bank Juan-fen Zun zaprzestał wydawania wypłat. W związku z tem wiele drobnych banków w Pekinie również zaprzestały wydawania wypłat. Z pomocą pośpieszył im bank państwowy.

Pekin. — Deputowani z prowincyi w trzeciej petycyi w posępnych barwach przedstawiają sytuacyę w Chinach. Zzewnątrz zagrażają Chinom: porozumienie rosyjsko-japońskie i aneksya Korei, wewnątrz—nędza, ciemnota i niezgoda. Przeprowadzone w ciągu dwu ostatnich lat reformy konstytucyjne narobiły jedynie wiele hałasu. Wszystkie mocarstwa odnoszą się do Chin z lekceważeniem i sceptycznie zapatrują się na możliwość odrodzenia. Jedynem wyjściem z trudnej sytuacyi obecnej jest możliwie szybkie otwarcie parlamentu.

Belgrad. — Profesor Chwostek wyjechał do Wiednia.

Belgrad. — Królewicz zapada często w senność. Chory chwilami traci przytomność. Temperatura 40°, puls 96.

Nowy Orlean. — W Managua ponowiły się zaburzenia. Sytuacya krytyczna.

Konstantynopol. — Wobec wykrycia składu materyałów wybuchowych w Monastyrze koleje żelazne są ochraniane przez wojsko.

Gibraltar. — Marya Pia z arcyksięciem Oporto wyjechali na krążowniku włoskim do Spezyi, król Manuel zaś z królową Amelią na yachcie „Wiktorya i Albert" wyruszyli do Anglii.

Paryż. — W nocy o godz. 1 min. 25 wybuchła bomba przed domem radcy municypalnego, Massarda, na bulwarze, wyrządzając znaczne szkody. Ofiar w ludziach nie było.

Isfahan. — Oblężenie miasta Kaschany trwa w dalszym ciągu. Z obu stron wielu zabitych i rannych. Na pomoc obiegającym przybyła artylerya. Miastu zagraża pogrom ze strony bachtiarów.

Tabris. — Z Karadżadagu dochodzą wieści o grabieżach, dokonywanych przez syna Rachim chana, Bujuk-chana.

Londyn. — Trzy torpedowce francuskie towarzyszyły sterowcowi „Clement Bayard" w czasie wzlotu przez kanał. Sterowiec mknął z szybkością 40 mil angielskich na godzinę na wysokości 650 stóp.

Madryt. — Republikanie urządzili manifestacyę na cześć republiki portugalskiej. Deputowany republikański miał mowę, w której zachęcał do pójścia w ślady Portugalii. Uczestnicy manifestacyi spokojnie się rozeszli.

Lizbona. — Dziś zostaną ogłoszone dekrety o zniesieniu izby panów, rady państwowej i tytułów szlacheckich, o wygnaniu dynastyi braganckiej i oddaniu instytucyi dobroczynnych w ręce świeckie.

Konstantynopol. — W ciągu tygodnia zachorowało na cholerę 13 osób, zmarło 7.

Londyn. — Z powodu zajść w Persyi rząd angielski przesłał rządowi perskiemu notę, w której, według informacyi „Times'a", wskazane są środki, jakie przedsięweźmie Anglia w razie wyniknięcia niepożądanych dla niej okoliczności. Środki te znamionują zakończenie polityki zachowania neutralności.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Libawa. Żyto 79 kop.; owies biały zwyczajny 62 – 62½ kop.; czarny 72 kop.; siemię lniane stepowe 2 rb. 35 kop.; gryka 77 kop.

Jelec. Pszenica kirka 99 kop.; owies targowy 39 kop.; folwarczny 45 kop.; żyto 63 kop.; pszono 95 kop.

Samara. Pszenica rosyjska 77 kop. — 93 kop.; żyto 63 kop.

Tetiusze. Żyto 60 kop.- 61 kop.; owies 45 kop.— 46 kop.; mąka 70 kop —72 kop.

Symbirsk. Żyto targowe suche w nat. $^{120}/_{121}$ zoł. 62 kop.—64 kop.; mąka żytnia 70 kop.—71 kop.

Rybińsk. Usposobienie z żytem i mąką ożywione. żyto w nat. $^{116}/_{118}$ zoł. 6 rb. 10 kop.- 6 rb. 20 kop.; owies zwyczajny nadwołżański 3 rb. 20 kop.—3 rb. 25 kop.; kamski 3 rb 10 kop —3 rb. 15 kop.; groch pastewny 10 rb. 20 kop.—10 rb 30 kop.; mąka żytnia nadwołżańska 7 rb. 15 kop.—7 rb. 25 kop.; kamska 7 rb. 25 kop. -7 rb. 40 kop.; groch pastewny 7 rb. 10 kop.—7 rb. 20 k.; mąka pszenna 1 gat. 10 rb. 25 k.— 10 rb. 75 kop.

Giełda Petersburska.

Dn. 4 października 1910 r.

4% Renta Państwowa	94¾
4½% Listy zast. Kijowsk B. Ziem.	—
5½% Listy zast. Poltaw. B. Ziem.	91
5% pożyczk prem. 1864 r.	484
5% " " 1866 r.	381
5% obl. prem. Szlach Banku	332½
Akcye Petersburk. Międzynar. Komerc	539
" Petersb. Dyskont.-Pożycz.	530
" Rosyjsk. dla Handlu Zew	436½
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	142
" Brańsk. Fab. Szyn	120
" Poł.-Wsch. kol. żel.	256³
" Putiłowsk	153
" Bakińsk. T-wa Naftow	260
" Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
" Ros Tow. kop. lui złota	86
" Kol. fabr. maszyn	239
" M. K. Wor. kol.	5.7½
" „Hartman"	266
5% pożyczka 1905 r.	104¼
5% " 1906 r.	103⅞
4% świadectwa włościańskie	99¼
5% pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne, ale stałe; z papierami dywidendowymi ożywione z premiówkami spokojne.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 4-go października 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.575
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.20
	4% renta państwowa 1894 r.	94.20
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.80
	Dyskonto prywatne	4¼%
	Usposobienie chwiejne.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.05
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266.375
	Cena najwyższa	268.375
	4% renta państwowa 1894 r.	94.80
	4½% pożyczka 1909 r.	101.52
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106.55
	Dyskonto prywatne.	$2^{14}/_{16}$%
	Usposobienie mocne.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106¼
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	100¼
	Usposobienie stałe.	
Amsterdam.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	99%
	4½% " 1909 r.	95

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.